



## Wystawa „Skały i minerały”

Wystawa „Skały i minerały”, na stałe już weszła do programu Bałtyckiego Festiwalu Nauki, organizowanego w Politechnice Gdańskiej. Od ubiegłego roku odbywa się ona w Gmachu Głównym – na Dziedzińcu Południowym, po sąsiedztwie z pokazami fizyków i matematyków. Przeniesienie wystawy z budynku Hydro, to był dobry pomysł studenta WFTiMS Kamila Kolincio, który pasjonuje się geologią, sam zbiera ciekawe okazy i kolejny już raz wzbogacił naszą wystawę swoimi skarbami – piękne moriony, kryształy górskie, gips włóknisty, sfaleryt i wiele innych minerałów, jak również skamieniałości, pochodziło z jego prywatnej kolekcji. Swoich prywatnych kolekcji użyczyły również organizatorki wystawy. Większość okazów pochodziła jednak z bogatych zasobów naszej katedry – z Pracowni Geologii na Wydziale Inżynierii Lądowej i Środowiska.

W tym roku dodatkową atrakcją były wyroby z kamieni jubilerskich – dzieło jednej z organizatorek wystawy, dr inż. Beaty Jaworskiej-Szulc. Oszlifowane w różne kształty koraliki gustownie nанизane na żyłkę czy wstążeczkę to oczywiście wyłącznie minerały (np. topaz, jadeit, rodonit, różnokolorowe odmiany kwarcu, chalcedonu...), a także skały (zielone ryolity, wapienie organogeniczne, jaspisy...). Te naszyjniki, wisiorki, kolczyki cieszyły oczy, zwłaszcza żeńskiej części zwiedzających.

Odwiedzający wystawę, to przede wszystkim dzieci i młodzież. Niektórzy imponowali swoją wiedzą, wymieniając bez trudu wzory chemiczne minerałów, wykazując znajomość składu mineralne-

go różnych skał. Dzieci najbardziej cieszyły się z możliwości przeprowadzenia samodzielnych prób identyfikacji niektórych minerałów. Z dużym zainteresowaniem sprawdzały, że gips można zarysować paznokciem, a kwarcem zarysujemy szkiełko. Z entuzjazmem odkrywały, że kalcyt „burzy z kwasem”, a galena polana kwasem wydziela „zapach zgniłych jaj”, że „złoto głupców”, czyli piryt zostawia na porcelanowej płytce czarną rysę, a hematyt – czerwoną.

Pośród skamieniałości chyba największym zainteresowaniem cieszyły się belemnity. Niektórzy ze zdziwieniem odkrywali, że te „pioruny” to wcale nie efekt wyładowań atmosferycznych, tylko rostra belemnitów – skamieniałe szczątki morskich głowonogów – dziesięciornic, które żyły głównie w jurze i kredzie.

Podobnie jak w roku ubiegłym, w organizację i obsługę wystawy zaangażowali się studenci naszego Wydziału. Przede wszystkim ci, którzy aktualnie realizują kurs mineralogii i petrografii w ramach przedmiotu „geologia”, czyli II sem. Budownictwa. Można powiedzieć, że to eksperci od skał i minerałów, bo byli bezpośrednio przed lub tuż po zaliczeniu. Pomogli również studenci IV sem. Inżynierii Środowiska, którzy geologię zaliczyli w ubiegłym roku.

Sądzę, że naszą wystawę można zaliczyć do udanych i atrakcyjnych imprez. Szkoda tylko, że brakowało koszulek festiwalowych i nie można było nimi obdzielić wszystkich najbardziej zaangażowanych studentów. Niektórzy byli tym trochę zawiedzeni.

Maria Przewłocka  
Wydział Inżynierii Lądowej i Środowiska



Fot. Krzysztof Krzempek